

które najęci flisacy odstawiają galarami do miast większych i fabrycznych, a po największej części do Poznania i dalszych portów niemieckich.

aż do Frankfurtu nad Odrą, Szczecina i Berlina. Splaw trwa zwykle od początku maja aż do końca września codziennie bez przerwy. Z nastaniem wiosny splawiają przeważnie okręglaki, latem zaś belki z Kongresówki. Nadto, latem splawiają także kłopki na beczki dla poznających bednarzy, zresztą po większej części drzewo sosnowe. Okręglaki dębowe na dyle, rzadziej i to w mniejszych ilościach splawiano w ostatnich latach.

Z W Y C Z A J E.

Boże Narodzenie.

(Ustęp z listu K. Myszkowskiego z okolic Wielunia i Praszki w r. 1819 do A. K. pisanego, gdzie mowa o zwyczajach tych okolic):

„Już w wilią w illi (tak nazywają dzień poprzedzający wilią), gdy zasięda przy kominie, każdy z krewnych lub przyjaciół, każdy z domowników zapowiada z największym ukontentowaniem iak i kogo ze świtem inbra w łózkę zdybanego różgą częstować będzie. Tą i tej podobnemi rozmowami spędzają wieczór ten cały, i jedni w nadziei biała, drudzy w niemilej perspektywie odebrania ciężgów, udują się niezwłocznie na spoczynek, gdzie sen przyjemny lub niemły omdlałe ich zwiiera powieki, według tego o czym śnią, nim hassem wskrzyszzone zostana. Jakoż nuznaitrz owi gorliwi wypełniaeze przyrzczeń swoich wczorajszych powstawali iak nazyrychły, bo do-brze (na) parę godzin przede dniem. Pobebedzili wszędzie i każdego zatrudnieniem swoim (biciem) do wstania naghili. Przyszła naręście kolęy na mnie. Na nieszcześnie, zasuwka u drzwi prowadzących do pokoju moiego nie była spuszczonea. Wali się cała zgraja oprawców do pokoju, w którym spałem. Jednomysłnie zbliżają się do łóżka mego. Na te poruszenia, stąpania, na ten szrelest obudziłem się na-gle: aż wkroło uyrzałem się oloczonym od tego zgromadzenia, które mi poczet biezowników wystawiało: każdy bowiem stał z różgą w górę wyniesioną i tuż nad skórą moją wiszącą. Domyśliłem się co to zjawienie znaczyło. Zakrywam się, chowam pod koldrę, nie to nie pomaga, i gdy się proszę by nade mną litość miano, usłyszałem za odpowiedź: „toż w wilią — dzieci bią“, a włtem srogie cępcia

różg coraz bardziej się pomnażały. Lubo już dziecięciem nie byłem, musiałem jednak odbierać te ciężgi, któreby prawdziwym dzieciom nie były zapewne tak mocno ndzielane. Nie byłbym się pozbył téj dokuczającej nieprzyjemności, téj chlastaniny, gdybym był nie wyskoczył z łódka. Co wykonawszy, uczyniłem za dosyć przytomnym i zwycajowi i do śmiechu ich pobudziłem. Usilnie namawiano mię do bractwa swojego; ubrałem się więc czempredzcy i do podobnychże operacyi towarzyszyć im musiałem. Gdy jednak dzień zawiał, cała ta nocna uciicha burza. Opowiadano sobie potem nawzajem, ile razy kto kogo wyciął i czy słabo lub mocno doznał, iak się ten prosił i bronił, iak mu skórę otrzepali, i wiele tym podobnych wypadków przypominano sobie, co wszystko ponętą było do żatobliwego wybuchu wesołości i śmiechów“.

„Poczem nastąpił czas łamania opłatków, których organista w mnóstwie dostarczył, na zdrowie *do siego roku*. Każdy co prędkéy ubiega się na wysięgi z opłakiem, i dzieci się nim od gospodarza lub gospodyni domu tego począwszy aż do najmniejszego sługi, nim podadzą piwo grzane i śledzie. Zwyczaj łamania opłatków skrzętnie jest wypelnianym i zapewne po wszystkich domach polskich jest jeszcze utrzymany, ztąd też długo się nad nim nie rozwodzę“.

„Inny zupełnie i nowy wcale zwyczaj sprawił podziwienie na umysle moim. W tenże sam dzień wilił małą tu za najwyższy obowiązek wypelnnić najwyżniejszą rzecz, która każdego stan utrzymuje. I tak: myśliwy z pomysłnego w ten dzień polowania wróży sobie całoroczne powodzenie w swém rzemiośle; gdy w przeciwnym razie, zawczasu się smucić i przeklinać zaczyna. Rybak z niecierpliwością zarzuca sieć i ciągnie ją pod lodem (bo to zima) w nadziei obfitego plonu, wydobywa się nareszcie, szuka bystrém okiem i gdy żądny rybki nie znajduie, udaje się do matni (jest to tylna część sieci, która ją nakształt długiéy szyi zakończy) czy tam iakiego skarbu nie znajdzie? Lecz gdy i tu omylona iego nadzieia, rozpacza go ogarnia. Ale gdy losy uporczywe nie sprzeciwiają się w zamysłach iego, zbiera plon ulowiony, i pomysłny przez rok cały potów na ryby z tego sobie przepowiada. Kiedy tak miłą zabawą ci się trudnią, nie zaniedbują i złościwi ludzie szukać na tym dniu zabezpieczenia zbrodniczych swych wyrządzeń i planią dzień ten niegodziwym swym zamiarem. Dobrze byłoby, gdyby im się nie powiodło w ich zamysle, straciłby może przez to chęć do przedsięwzięcia tych brzydkich czynów“.

„W pośród takich okoliczności mocno mię to zastanowiło, iż żydy nie mają wtedy téj nieiako prorockiéy prerogatywy do zlego, którą choćby dziedzieli, nie-by z kmiotkiem naszym na dniu tym (w)skórać nie mogli. Bo w wilią Bożego narodzenia stroni każdy chłoppek jak nayedaley od żyda, nie z nim do czynienia mieć nie chce, obawiając się, ażeby nie był od niego oszukany, które-to nie-szczęście przez cały rok spotykało-by go w takim razie. — Przeciież potem żydy tak widocznie i zgrabnie chłopków i nie-chlopków, kądżego oszukać potrafią“.

„Zresztą, obchodzą tu w wilią wieczergé równie iak po innych prowincjach, a chłopi nie jedzą nic aż do wieczora. To jednak jest do zauważenia, iż tu sądzą z liczyb zasiadających do stołu w ten dzień o życiu swoim. Jeżeli bowiem to zgrumadzenie z nieparzystéy liczyb osób się składa, natenczas przewidują pewny zgon jednégó osobie, nieiako téj, która pary w tém gronie nie ma; w przeciwnym bowiem razie, długie i czerstwe życie sobie zapewniają“.

(Z listu J. Grnszczyńskiego d. 5 Paźdz. 1821 do A. M. gdzie mowa o zwycajach z okolic Kleczewa, Wilczyzna, Skulska):

„W wilią Bożego narodzenia nie jedzą przez dzień cały, dopiero za ukazaniem się gwiazdy, która gdy zaświeci, przynosi dziewczę siano, rozpościiera na stole i rozpostarte przykrywa przescieradłem, poczem gospodyni zastawia nie 12 ale 9 potraw, ażeby się 9 gatunków zbóz dobrze obrodziły. Zbierają także szczytki potraw i bydnąją. Starego Józefa, iak w Kaliszu, dzieci tutajsze nie widziały nigdy ani o nim slysząc (ob. *Lud*, Ser. X, str. 185). O rozmowie była tenże sam przesąd i tak sama powieść, co wszędzie. Nie robią tu zabobonów, aby szukać przyszłości z lania otowin i cyny, ale za to w dzień św. Szczepana gospodarze wysyłaają swych średniaków z owsem, grochem i jęczmieniem, które w dzień ten ksiądz przede Mszą poświęca, poczem mottoch ten nie zwazając na świętość miejsca i sakramentów które ksiądz trzyma, ani na jego wiek, rzuca mu go na twarz, na oczy i obsypuje zewsząd. W tym momencie kościół staje się miejscem krzyków, śmiechu i wrzawy. Potem z torbami i miechami (workami) idą na chór i ziąd każdego wchodzącego do kościoła rząg a nawet często i kaleczą, gdyż dla jakiegó większój igraszki do zboża mieszają kamyki, bób lub małe kartofalki. Na wie-

czół zechodzą się kobiety do kościoła i każda jakąś część tego rozrzuconego zboża stara się dostać dla drobiazgu (drobin, t. j. kur, kaczek), gdyż to ma być lekarstwem skutecznem na plenne niesienie jai. Księża co rok zakazują tego zwyczaju, lecz zakaz dotychczas skutku nie wziętą.

J. Szaniawski (w *Bibliotece Warsz.* z r. 1881, t. III, str. 360) z notat po ś. p. Pstrokońskim (w Sieradzu i Wygietzowie pod Władawą) pozostałych, podając wiadomości z b. województwa Sieradzkiego, mówi:

„W wigilię Bożego Narodzenia przed świtaniami, matki (po dworach) wiązą dzieciom w serweły strusielki, pierniki, jabłka, orzechy, elementarz, rozliczne zabawki i pokężną różgę, którą im śpiącym ostrożnie pod poduszki podkładają, a zrana się zapytują, co im dzieciątko Jezus przyniosło, zachęcając je do grzeszności z groźbą: „bo na wiliją, dzieci biją“. Przez wigilią post ścisły zachowują: stan niższy na oleju, wyższy na oliwie. W dniu tym według dawnego zwyczaju po wsiach, mierząc od wszelkiego inwentarza żywego, chociażby nawet w niewielkiej ilości, koniecznie wyrzucac muszą. Gospodarz zwołuje czeladź, kamie się z takową po kolei opłatkami biatami, kolorowe na pieczętowanie listów zachowuje, a przyrządzone z rutą bydłu spożywać daje; z familiją zaś raczy się stryclami z miodem, z powidłami i śledziami“.

„Dzień ten pod względem pomysłowości lub przygód, jest powiednią na cały rok przyszyły: dlatego też my śli wi próbują w nim szczęścia; radośni, jeżeli im w nocy śnieg poproszył, że za pomocą łatko zwierzyne poszlakować zdołają; z łodzieje wszelkich używają forteli, by tajemnie i zrzeczenie cudzą sobie własność przyswoić; rybacy sieciami w tonie pod lód zapuszczonemi, chochlują (posrwaują) widelkami tyki, z sznurami do nich przywiązanemi od przerebła do przerebła w półkole, a po wyciągnięciu sieci z drugiej toni, z komolcami do kupy zebranemi niecierpliwie skutku połowu w nactni upatrują; sznclery wietrzą fryców, by ich (Jako zrzeceni graczce) na dysce, figurę lub dźwiękę pochlgnąć można“.

„Wieczorem o gwiazdzie na niebie, a przy świecach na stole, zastawiają potrawy, pod stołem zaś siano i słomę mieszcą, strzegąc pilnie, by 13 osób nie zasiadało razem, boby jedna z nich w ciągu roku umarła. Zwyktemi potrawami corocznie przynajmniej w liczbie 9,

w stanie wyższym używanemi są: zupa migdałowa, kluseczki z sosem, karp na szaro, szeszupak z szafranem, andruty z makiem albo kluski z miodem i makiem, suszone gruszeki i śliwki gotowane, grybki sucho na oleju smażone, groch biały i karaski w oleju tretowane (smażone) z kapustą. Lud wiejski kontentuje się sieniennichą (to jest zupą z sieniemia konopnego, kaszą jaglaną, kapustą z grybkami, grybkami w oleju smażonemi i kluskami z makiem“.

W sam dzień Bożego Narodzenia przed świtaniami wybierają się do kościoła na pasterkę, gdzie organista nuci do organów pieśni kantyczkowe (kolędy) o narodzeniu Pańskim, a chłopcy na chórze przywzwarzają mu niekiedy naśladowaniem głosu słowika lub karnarka, piszczałką glinianą w wodzie zanurzoną. Gospodarz po powrocie z nabożeństwa do domu, udawał się do pszczołnika (pasieki) a pakując do każdego ula, wymawiał słowa: Chrystus Pan się narodził. Następnie, po świętach, słomą z pod stołu od wigilii obwiązywał na pęk każde z drzewek rodzących w sadzie. Synowie (dawscy) ze szkół na święta przybyli, na środek pokoju wystąpiwszy, deklamowali rodzicom oracye, przez dyrektorów (*dyrektores*) ich ułożone, z powinszowaniem świąt i różnemi życzeniami“.

W drugie święto, rolnicy zapotrzebowani owszem po kieszonkach, rzucali nim po dokonaniem nabożeństwa na kapłana, jako pamiątkę rzucania kamieniami na św. Szczepana, pierwszego męczennika za wiarę chrześcijańską. Czeladź zaś wijska w dniu tymże swobodna, powtarzała: Na święty Scepan — kładź sobie pán, gdyż służbę dawną zakończywszy na nową się wybierała, a gospodarze przywodzili, iż w ten dzień czeladź chodzi drogą, oni zaś ścieżkami tylko, bo ich sobie upatrywać i przynęcać muszą“.

Starzy rolnicy lubiący prognostyki, zapisują od dnia 13 grudnia, czyli od świętli Łucyi począwszy, włącznie, każdego dnia pogodę, i to wciąż przez dni 12 aż do Bożego Narodzenia czynią, nactnając takiz sam stan każdym z 12 miesięcy następnego roku; n. p. gdy przez cały 13ty gruzdzik jest mróz, to cały styczeń będzie gruzdzik roku przyszłego śnieżny przepowiadają. Takież same obserwacye powtarzają od Bożego Narodzenia przez dni 12, aż do święta Trzech - Króli, w przekonaniu, iż jaki stan powietrza jest w dniu 25 gruzdnia, taki sam będzie przez cały nadchodzący miesiąc styczeń, a jaki jest w dniu 5 stycznia, taki sam będzie w miesiącu gruzdnim“.

P. Piątkowska (w czasop. *Wiśła*, 1889, t. III, str. 487—8) przytacza zachowywane w tym czasie zyczenia i przesady dotyczące ulów i pszczoł w Wróblewie. Zyczenia na św. Szczepan, tamże str. 490.

Kolegda.

J. Szaniński (w *Bibliot. Warsz.* z r. 1851, t. III, str. 362) z notat o b. wojew. Sieradzkim po Psstokolskim pozostałych, pisze:

„Od Bózego Narodzenia aż do zapust, proboszcz w towarzystwie organisty objeżdżał wieś do parafii jego należące, po kolegdzie. Przybywszy do dworu, zasiadał w komży na stolku, błogosławił lud zebrany, który na odgłos dzwonka na kolana padł; stuchiał dzieci i ezadzi katechizmu, a najmiejnym rozdawał obrutki. Po wydaleniu się parocha ze dworu lub chaty wiejskiej, dziewczęta nbiegały się do stolka po kapłanie, a która z nich pierwsza na nim usiadła, okrzyczano ją, iż w ten rok jeszcze się wy da (pójdzie za mąż)“.

W tymże samym czasie po miastach i miasteczkach chodzili chłopcy wieczorem, śpiewając pieśni kantyczkowe (kolegdy) z szopkami, wewnątrz oświetlonymi w kształcie gwiazdy lub stajenki, z wyobrażeniem Dzieciątkła w żłobie, z osłem i wołem, tudzież z rachołmem maryonerkami, pomiędzy którymi zwykle król Herod, śmierć, zyd, diabeł, czarownica i huzar główne role grają“.

2. A miała-oj ja miała
Jezusa ślicznego,
a ja ci Go piastowała
jak wianeczka swego.
ob. *Łód. Ser.* XVII, nr. 15. — *Ser.* XXII, nr. 7. 8.

3. od Katoła.

nie ma się i-dąc w ub. na — le — kę do — sę —

Pr—ankol . . . ku . . . do . . . ze — fie, . . . do — na — lat — lin . . . pro — szę . . . wia — dza — w — ja

2. Wyrozumiej, proszę,
wszak widzisz co noszę.
W swym żywocie mam Boga,
przeło mi przykra droga.
3. Bo już czas nadchodzi,
że się już narodzi,
kórego mi zwiasztował
anioł, gdy mnie pozdrowiał.
4. A tak myślę sobie
i ochę mówię tobie
o gospodę spokojną,
mie w taki czas przystojną.
5. Bo teraz w miasteczku
i w lada domeczku,
trudno o kącik będzie,
gdzyl gości pacho wszędzie.
6. Wołą pijanice
szynkarzskie szklenio,
mizli mnie ubogę
strudzonę wielką drogę.
7. Wnińdzamy, rada moja,
do tego pokoja,
do tój szopki na pokoi,
Józefie opiekunie mój.
8. A tak my oboje
i tych bydał dwójce,
będziemy mieli pokój,
Józefie opiekunie mój.
9. Już nam jest godzina,
wielka to nowina,
Słwońec świata porodzie
Ten nas ma z Bogiem zgodzić.
10. Choć pałac ubogi,
ale klejnot drogi;
niebo, ziemia i morze
ogarnę go nie może.
11. A Józef maż zaony,
służył jako baczny,
Najświętsza Pannę cieszył
bo to jego klejnot był.
12. Mój Józefie drogi,
taki to móż srogi,
uziębnie nam Dzieciątko
niebieskie Pacholątko.
13. Przyńsieś, proszę, stana
w główkę pod kolanu,
małenkiemu Dzieciątku
boskiemu Pacholątku.
14. A Józef maż zaony,
na Dzieciątko baczny,
wziąwszy sianka nie wiele,
w żłobeczku Miu poserole.
15. A zaś bydlęczko,
wół i osłyczko
parę swą Nui chuchali,
Dziejątko zagrzewali.
16. Witaj Królewiczu
niebieski Dziedzicu,
bydź pochwalen bez miary
za Twe niezmiernie dary. *Łód. Ser.* v str. 230.

Prze katoła.

1.

Starośawa.

Nu—śaśny chrześciślanie, serdecznie się raduj—my, dnia dzisiaj — ser — go,
za mię muszyl na—rodzić kochyłości Pankolskiej Syn Bo—ga ży — we — go.

A — by szę — tańszę męce i Je — go wszystką chęć wyczenie za — pióhł.
a nas chrześci — ja — ży za swo własne ży — ny so — bie po — sióhł.

2.

od Matowa (Katoła).

Z łanki stro — ny bo — ru
przechodzi się szereg łanki
je — nie — nię się zio — ta, z nlebskie — go łwo — ra

4. Znana powszechnie.

A—niol pascie — rzom mówil: Chrystus się wam na—ro—datł, w Bete—jem



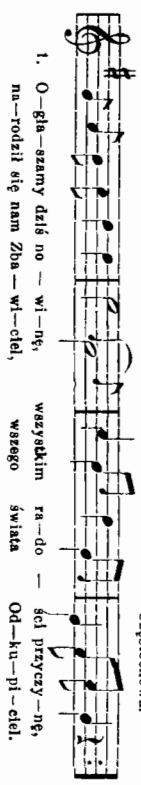
nie bardzo po — dtem mięsiele, Pan wszego stworzenia,
na—ro—datł się w u—bó—stwie,

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny* 1898, str. 29.



5. Częstochowa.

1. O—gła—szamy dziś no — wi—nę, wszystkim ra—do — ści przyczy—nę,
na—rodził się nam Zba—wi—ciel, wszego świata Od—ku—pi—ciel.

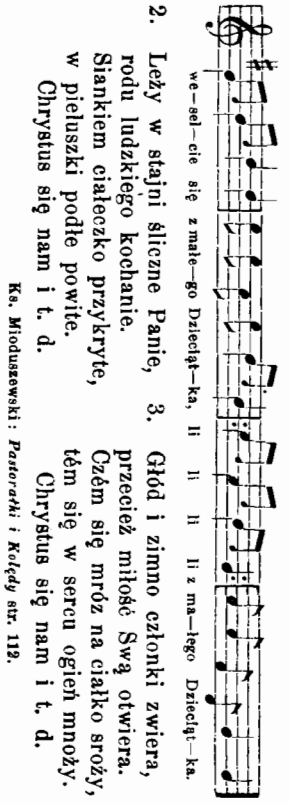


Chrystus się nam na—ro—datł, jak da—wno pro — ro — kowan był,



2. Leży w stajni śliczne Panie, 3. Głód i zimno członki zwierza,
rodu ludzkiego kochanie, przecież miłość Swą otwiera.
Siankiem ciącączo przykryte, Ożem się mróz na ciągko sroży,
w pluszki podłe powite, tēm się w sercu ogień mnoży.
Chrystus się nam i t. d. Chrystus się nam i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pasterzki i Kolędy* str. 119.



6. od Konieopola, Przyszowa.

1. Pa—łł pa—ste—rze wo—ły, u zie—lo—nój dę—browy, Aniol się im



2. A oni się go zlekli,
aż na kolana klekli.

po—ka—zał, do Be—tlejem iść ka—zał.



3. Więc go pytać nie śmieli gdzie Pana szukać mieli.
Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli.
4. A on leży we żłobie, nie mając nic na sobie.
Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.
5. Pójdź—że ty Kuba wprzód, wróc—wa się już do trzody.
A ty za nim Michale, tedy prosto po wale.

6. Zagraj—że Kuba w rożek aż zagrmi leśny bożek;
ty Michale w fujare, wzięwszy od Kuby miarę.
7. Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiwajmy
Temu Panu naszemu nowo—narodzonemu.
8. Przez Twoje narodzenie daj grzechów odpuszczenie, a odpuszcwszy grzechy daj nam użyć (w niebie) pociechy.

Na też nutę:
Z Raju pięknego miasta
wygnana jest niewiasta i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pasterzki i Kolędy* str. 193. 220.

7. od Częstochowy.

Dzieciątko się narodziło We—so—ła no—wi—na,
wszystek światu — wese—łło, po—wi—ta nam Sy—na Mary — — ja.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny* 1898, str. 33.



8. od Sawiszyna (Zbiersk).

Wi—wat dzi — się! Boskiś i . scho — ści. Już się o — no
gdy zstę — pu — je z niebios w ni—sko — ści. co pod ś — gu—



spełni—to, we—so—ło na zie—mł,
rg by—to, gdy Bo—ga wi—dzi—my, krzyknij świe — cie z wielkiój ra—do — ści.



9. od Piotrkowa (Witów).

Na Boże Narodzenie.

1. Wi—wat dzisiaj Boskiś i—sno — ści, 3. Już się o — no
2. gdy zstę — pu — je z niebios w nisko — ści. 4. co pod ś — gu —



spełni — to we — so — ho na zie — mi, krzyknij święcie z ra — dości.
rą by — to gdy Bo — ga widzi — my,

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny* str. 48.

10. od Czestochowy, Letowa.

1. Powiedziecie pa — ste — rze mi — li, Do Be — tlejem sławne — go,
gdzieście pod ten czas chodzili — li, witaj — na — ro — dzo — ne — go

z Panny czystej Messy — ja — sza, u — bogieli pa — smuszków na ziemi,
z kąd po — ciecha rośnie na — sza, gdy Boga na o — ko wi — dajmy.

2. I my byśmy tam bieżeli,

gdymyśmy drogę wiedzieli.

Idźcie, pokazemy wam

tylko choćcie wierzyć nam i

do Betlejem prosto bieżcie,

ale czyste serca nieście;

bo ten Pan — czysty sam — szanuje,

takowych — sług nowych — przyjmuję.

3. Oż wtedy podarujemy

Panieciu, gdy je znajdziemy?

Ja barana białego,

a ty Kuba czarnego,

z chęcią Jemu darujemy,

o łaskę prosić będziemy,

nędznicy, — grzesznicy, — na ziemi,

my którzy — zbawienia — pragniemy. i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* str. 145.

11. od Czestochowy.

1. Dzieci — na ma — ta, Bóg Stwórca nie — ha, W sta — cie w Betlejem
a kę — dyż nam Go szukać po — trze — ba.

po — wi — la z we — se — lem Ma — ry — ja Sy — na piękna no — wi — na.

8. A trzej Królowie ochotnie spieszą,
w Betlejem w szopce Jezusa ciążą,
Składają korony — oddają ukłony,
Króla witają — dary oddają i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* str. 58.

12. od Kalisza, Kozminka.

1. Zjawi — ko nam się dziś coś no — we — go, kó — ty glo —
pokój na ten świat przynó — szą — ce — go, a — nie — li,

si — li i rozno — si — li,
a — nie — li, a — nie — li.

2. Chwała bądź Bogu na wysokości,
a ludziom pokój na tej niskości.

Dziwna nowina — zrodziła Syna

Maryja.

3. Lecz to dziwniejsza, iż Dziewica

zrodziła Syna, a bez rodzica

Jego powiwszy — w żłobek włożywszy,

całuje i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* str. 220.

13. od Wolborze (Modrzewek)

1. A wożo — ra z wlezo — ra, a wo — ra z wlezo — ra znieście skiego dwo — ra,
2. Przyszła nam nowi — na, przyszła nam nowi — na, Panna ro — dzi Syna.

z niebie — skiego dwo — ra,

Panna rodzi Sy — na.

3. Boga prawdziwego [:] uie ogarnionego [:]

4. Za wyrokiem Boskim [:] w Betlejem żydowskim [:] i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* str. 42.

Pod Wolborzem:

Nota: ob. *Lud.*, Ser. 1, str. 3 (Stać się nam nowina).

Stać się nowina
pani pana zbyła,
Schowała w ogródku,
stała na nim rutkę.

1. Wstawy pi sprze hardzo ra no, Bi go czerzee rda j - mo - wyszedł z hu - dy, wziął na się on.

2. Czeka długo, czeka mało, co się w polu będzie działo. Strach go zewsząd obejmują, bo śpiewanie z nieba czuje.

3. Porwawszy się, poszedł w pole, szukając tam w onym dole, jakie przedtém nie bywały. A tak sobie przechadzając z podziwieniem rozmyślając, poprzy w górę: aż Anieli pod niebiosy są weseli.

4. Pokój ziemi ogłaszają, chwalił Boga powtarzając, że zbawienie ogładato, pożądanie wszelkie ciało. Wraca prędko z łej doliny i od bydła do druzyny, chce oznajmić co się stało po północy nim świtało.

5. Uderzajmy czołem śmielen, w czlowieczém Go widząc ciele, żeby przyjął nas do siebie, a po śmierci sławił w niebie.

6. Wstawy pu - steerz her - dro ra - no, Bóg go czerzea wy - stedi z hu - dy, wziął na się on.

7. Lecz ich słyszy z aniołami, krzyżąc w polu pod niebami Bieży do nich już weselący: a za - sebie tu najmlejsi? Braciszkowe moji mili, nie miałem - ci takdój chwili jaka się tej noey stała, z czego radość ziomia brała.

8. Panna Syna cudownego porodziła Niebieskiego. Kózka piękna i lilija. Zawiojeła nam powiła. Dziś pastérze wykrzykują, piękne głosy nam wydają, grają w dudki i multanki, drudzy czynią wywijanki. Na kolnachs ośmót z wolem kłęczą przed nim, a my kółem i z muzyką i z pieszłami, z aniołami, z pastuszkami.

od Warty (Glebe) 1848 r.

Ka. Międzyzawski: Pastorałki i Koledy str. 212

15.

Piotrków.

Notis: ob. Zwił. Str. XVI, str. 109, str. 7.

16. Jeden: Lau - laj - ze dezu - niu gnoj - pe - rel - ka, lu - laj - u Wragcy: Lu - laj - ze Jeau - niu lu - laj - sta, lu - laj, a sy go

17. habo - we me pieśń - da - ko. Meta - niu w piaznu u - ta - laj.

18. Projo - ze - li do Be - rielm pa - ste - rze, hej hej gra - ja skoczno Dalecy - twoku na li - rze, hej hej

19. pasc - rze, hej hej pastorek na li - rze, na li - rze.

17.

od Warty (Glebe).

Ka. Międzyzawski: Pastorałki i Koledy str. 92.

Ka. Międzyzawski: Pastorałki i Koledy str. 148.

18.

od Konina (Krasno).

20. 1. For - waj - ny inar - men - ta, Wasy - we - so - bo krójmy Pa - nu awem, a porać - any li - men - ta, dla nas by - dę - ty w szelni zro - do - no - ma.

21. Dziś święta niezwykajne, zadnemu nie są tajne, kto żyje, temu — weselić się godzi, gdy do natury — ludzkój Bóg przychodzi. Wielką nam do radości przyczynę i miłości

22. sam Stwórca światła — już tén samém daje, gdy nam podobnym — czlowikiem się staje.

4. Przedtém był niewidziany
i na nas zagłiewany.
Teraz gdy naszem — ciałem się okrywa,
swój surowości — względem nas pozbywa.
Więc godnie bez przesłania
na znak Jego kochania
Z wielką ochotą — składajmy Mu dzięki,
chwalać Go za to — teraz i na wieki.

Ka. Mioduszewski : *Pastorałki i Kolędy* str. 143.

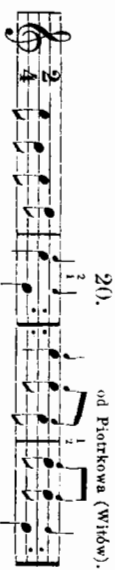


19.

od Konina (Kramsko).

1. W dzień Boże-go Na-ro-dze-nia,
radość wszystkie — go stworze-nia,
paki do sen — py za-tu-ja
Je-zu-so — wi wysplewu-ja
2. Słowik zaczyna dyszkantem,
szczygiel mu dobiega ałem,
szpak tenorem krzyknie czasem,
a gołąbek gruchnie basem.
Wróbel płazek nieboraczek
uziąwszy śpiewa jak żaczek:
dziw, dziw, dziw, dziw nad dziwy,
narodził się Bóg prawdziwy.
4. A mazurek (świerszcz) ze swoim 7.
[synem]
tak świergozcze za kominem:
cierp, cierp, cierp, cierp miły Pa-
poki ten móż nie ustanie. [nie,
wstanie ludzie, bo dzień będzie.
Do Betlejem pieszajcie,
Boga w ciele powitajcie.
[wszędzie:]
Kur na grzędzie — krzyczy
I choć góte świeci czoło,
gwarzy jednak dość wesoło.
Kur na grzędzie — krzyczy
I żórawie w swoje nosy
wykrzykną pod niebiosy.
Czajka w górę podlatuje,
chwali Bogu wysławiaje.
Sroka włazszy na jodłinę
odarta sobie łysinę.
I choć góte świeci czoło,
gwarzy jednak dość wesoło.
Kur na grzędzie — krzyczy

Lud. Ser. V, str. 244, nr. 60.



20.

od Piotrkowa (Witów).

1. Wesel-cie się ludzie
już wam dobrze będzie.
Bóg zwalczył sza-ta-na,
co zapadził A-da-ma.
2. Ty piekielny smoku,
koniec ci w tym roku;
już ci łeb zdeptano,
jako obiecano.
Już tu nie nie sprawisz,
darmo się tu bawisz;
w raj!ś nas z zazdrości
pozabawił radości.
3. Już tu nie nie sprawisz,
darmo się tu bawisz;
w raj!ś nas z zazdrości
pozabawił radości.
4. Co Ewa straciła,
Panna naprawiła,
porodziła Syna,
dziwna to nowina.
Anieli śpiewają,
pokton ogłaszają,
na ziemi wesele,
że Bóg żyje w ciele.

6. Wszystko się zmieniło,
jak nigdy nie było;
wino rzeką ciecze,
ciepło jakby w lecie.
Lwami drzewo woża,
nieświadziłami orzą,
zaję z chartem siedzą,
z jednéj misy jedzą.
Liszka pastie kury,
kot myszy i szczury,
wilk owcom nie szkodzi,
wespół z niemi chodzi.
Ptacy też wspomnieli,
co przedtém umieli;
gdyż zgodnie śpiewają,
i prześlicznie grają.
Skowronek dyszkantem,
a sikora ałem,
wróbel zaś tenorem,
gawron zaś kantorem.
Żóraw organistą,
a bocian luhistą,
sroka gra w cymbały,
wrona zaś w regały.
A kaczor na flecie,
gąsior na klawecie,
kos skrzyпки szykuje,
krak smyczek smaruje.
13. Bąk dudy nadyma,
sowa puzon trzyma,
dudek w szafamaje,
tąbdeż takty daje.
I d r z e w a też znaję,
opak owoc dają,
jabłka na dębinie,
gruszeki na sosninie.
Na wierzbine trzśnie,
na śliwinie trzśnie,
bez zakwitł figami,
jesion rodzenkami.
Na głogu brzoskwinię,
miedzał na tarninie,
miód płynie z kloniny,
oliwa z brzeziny.
Gruda też grudniowa
jak pigułka zdrowa,
śnieg i lód styczniowy
słodki jak cukrowy.
Słusznie się radować,
a Bogu dziękować,
iż przez narodzenie
zmienił przyrodzenie.
Szatana zwojował,
w piekle go przykował,
a czelka grzesznego
wziął za brata swego.

Ka. Mioduszewski : *Pastorałki i Kolędy* str. 133.

Nuta : ob. *Mazurise* Tom V, str. 73, nr. 24.



21.

od Uniejowa, Kola.

1. Tusząc pa — sterze że dzień bli — sko, z o — bo — ry, z o — bo — ry,
wy — gna — li ow — ce na pastwi — sko
- z o — bo — ry, za — pę — dzi — li pod bory, pod bory.
Traś — li na dobrę tra — wę,
pokialli się na mur — wę,
- posę — li, posę — li, a by — dio ja — dko, by — dio ja — dko, a



bydło ja-dło, by - dło ja-dło, potem się po-kiadło, potem się po-kiadło.

2. Wilk zaś wypadłszy od ugoru, 13. Wtem przyskooczyli do nóg Pa-
zagnął im owce aż do boru, pasterze padli na kolana [na,
o bieda, o bieda, o bieda! wesoło, wesoło, wesoło.
kozom się wilk [: pasę nie da :]. Otoczyli [: Go w koto :]
Podsiwwszy już kozłeta, Darami Go obsypali,
suwa jaszczce po jagnięta, bydła, pastwa nadawali
masz tobie, masz tobie! dostatkem, dostatkiem.
Juz trzoda cała, trzoda cała [:] A sami dalej, dalej, dalej [:]
w rozsypkę pójść miała [:]. piosneczki śpiewali [:].
7. Wnet do Betlejem poskooczyli, 14. Miał Bartek dudy, Grzela skrzy-
Bogu swe trzody polecili, stanąwszy zdala od kolebki, [ki,
ciekawi, ciekawi, ciekawi. oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli
Święte Dziecię [: gdzie bawi? :] oj co tylko [: sił mieli :].
W azoPie gdzie są osioł z wołem, Struny się im pozrywały,
na sianozku leży spolem, dudy się też popękały,
a tu mróz, a tu mróz. oj grałi, oj grałi.
Stwórca Bóg płacze, pł., płacze [:] O dyna, dyna, dana, dyna [:]
a stworzenie skacze [:] itd. gdzie mała Dzieciucha [:].
11. Niebo zaś cacie jasne stało, 15. I chociaż nogę Stach wywinął,
wielkim plonieniem znać dawa- a Banachowi kołpak zginął,
że z góry, że z g., że z g. [to, nie stałi, nie stałi, nie stałi,
do bydlęcój [: obory :] lecz co żywo [: skakali :]
wszystka jasność się ścięgała, Z swych podkówk ognia daję
serca ludzkie przerażała. zawasz: ho, ho! wykrzykując.
swem światłem, swem światł. A Maciek, a Maciek:
Więc hurmem, hurmem, hur. [:] Hej! da-da, da-da, da-da, da-da [:]
niBy jakim szturnem : [:] piosneczki wynajda [:].
12. Krzyknęli razem w głośnie tony, 16. Amen! zawołal z nich gospodarz,
brzmiające na wszystkie świata calej owczarni pierwszy trzo-
a skaty, a skaty, a s., [strony, ustaniecie, ustaniecie, ust. [darz :
świat i ziemia [: skakaly :]. Bogu pokton [: oddajcie :].
Tak były wkrótś przeniknione, Nuty, nuty, nuty, nuty,
do melodyi sktonione. półty, półty, półty, półty! —
niezywytłej, niezwyktėj. zakonczcie, zakonczcie.
Ze tylko ra-ra, ra-ra, ra-ra [:] Niech Jezus będzie, Jezus bę-
samych słów niemiara. pochwalon w kolegdzie. [dzie

Ks. Mioduszewski : *Parafianki i Kuchdy* str. 174.

Maousse T. IV, str. 117.

NOWY ROK.

Z notatek o b. województwie Sieradzkim po ś. p. Pstrokoń-
skim pozostałych (*Biblioteka Warsz.* 1851, t. III, str. 362²) wyczy-
tujemy :

„ W sam dzień Nowego - Roku, chłopcy około dziesięcioletni (nie-
gdys pauprami zwani), zwiedzają domy z powinszowaniami i oracy-
jami, z których tutaj jedną dosłownie przytaczamy :

22.

Winszuję państwu różgi nie widziałem,
doozkanego nowego roku, A różga zielona,
zdrowia, szczęścia, fortuny z drzewa wylamana.
i w niebie korony. Malutkie dziatki
ja mały żaczek, zbiierają kwiatki,
jako robaczek, — po drodze rzucają,
nie wiele uniem, Jezusa witają.
to państwu powiem. Ach mój Jezu drogi!
Powiedzialbym więcęj, ja Tobie pod nogi.
ale nie mam pamięci. Rączenkę podnoszę,
W szkole nie bywałem, o kolegdę proszę.

Gospodarze posiadający ule, zalecają pszczołom w monologu
obftość miodu (ob. *Wzśda*, 1889, t. III, str. 487).

Trzej - Króle.

Z notatek o b. wojew. Sieradzkim po Pstrokońskim :

„ W uroczystość Trzech - Króli święcą krédę, mirrę i złotó, (we
dworach) po babkach lub prababkach pielęgnując na ten cel gązie-
niegdzie portugazy szwedzkie, hiszpańskie, a niekiedy i polskie.
Kredę, do domu z kościoła wróciwszy, piszą na wszelkich drzwiach
zabudowań mieszkalnych i inwentarskich początkowe litery nazwy

1) Ś. p. Pstrokoński był archiwistą w Sieradzu, później mieszkał w oj-
czystěj swěj wiosce Wygietłowice pod Zdunską-wolą. Część materya-
łów ze spuścizny jego ogłosił Gawarecki w *Przeglądzie Warszaws.*
z r. 1840, t. I, str. 207. 313.